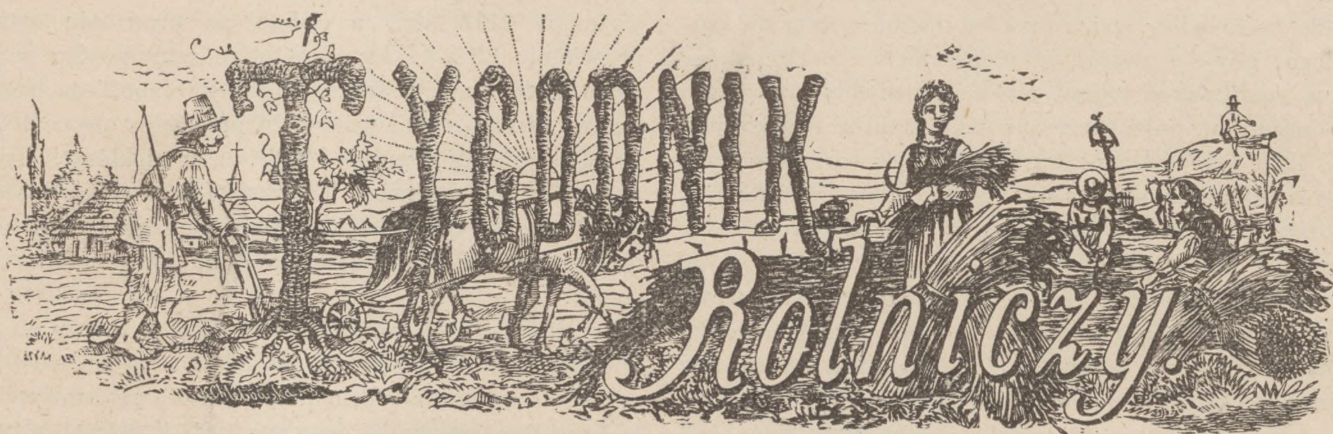
Nr. 27. Kraków, 4 Lipca 1896. Rok XIII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy" wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik" i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika" przy ulicy Garbarskiej, l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Zaproszenie do przedpłaty na „TYGODNIK ROLNICZY"

Rok XIII.

organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego wychodzi co Sobotę w Krakowie w formie wielkiego 1-kw. arkusza.

Pismo to poświęcone jest sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego.

Tygodnik kosztuje w Austryi 6 złr. rocznie, 3 złr. półrocznie, 1·50 ct. kwartalnie; w Niemczech 12 mk. rocznie; w Królestwie polskiem 6 rbl.

Dla pp. Oficyalistów prywatnych rocznie 4 złr. w. a.

Cena inseratu od wiersza dwułamowego wynosi 8 centów za pierwsze ogłoszenie, następnie oblicza się po 4 centy od wiersza. Pp. Prenumeratorzy płacą za wiersz ogłoszenia 4 ct.

Przedpłatę przyjmuje Administracya **„Tygodnika rolniczego"** ul. Garbarska l. 7.

Szanownych pp. Prenumeratorów upraszamy o łaskawe przesłanie zaległej prenumeraty za I półrocze, oraz o odnowienie na II półrocze 1896.

Przyczynek do krajowego bogactwa.

Napisał
F. Sandoz
Inspektor hodowli.

Zainteresowanie się w ostatnich latach szerszego koła rolników hodowlą czerwonego bydła polskiego, jest niezawodnie objawem coraz więcej odczutej potrzeby hodowania u nas takiego bydła, któreby zastosowane do naszych warunków paszy i naszego klimatu, normalnie i korzystnie rozwijać się mogło, oraz, które odznaczałoby się odpornością na choroby zaraźliwe.

Jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że niektóre rasy zagraniczne u nas hodowane, pomyślnie się rozwijają i rzeczywiste dają korzyści, to jednak własności swe dodatnie zatrzymują tylko tam, gdzie w zdrowej i obszernej stajni mają obfitą, pożywną paszę i gdzie baczne oko hodowcy otacza je umiejętną i troskliwą opieką; inaczej degenerują się tracąc mniej lub więcej pierwotne swe zalety. Takie warunki może dać u nas tylko większe gospodarstwo, intenzywnie i wzorowo prowadzone.

Dla mniejszych jednak gospodarstw, a przedewszystkiem dla włościan, niema bydła, któreby nasze rasy polskie zastąpić mogło, rasy od wieków u nas zaaklimatyzowane, które pomimo złych warunków hygienicznych, braku należytej opieki i skąpej paszy, po-

trafiły do dziś dnia się utrzymać z pożytkiem dla włościan. Jeżeli obok niezaprzeczonych zalet, widzimy w tem bydle także wiele wad i braków, niema w tem nic dziwnego, gdy się zważy, że ulepszeniem i uszlachetnieniem miejscowych typów, nikt się do niedawna na seryo nie zajmował, pojedyncze zaś usiłowania w tym kierunku, jako odosobnione, nie mogły mieć szerszego znaczenia. Pomimo tego braku opieki i mimo zaniedbania, spotykamy często u włościan krowy typu miejscowego tak foremne, mleczne i ze wszech miar użyteczne, że mogą one śmiało współzawodniczyć z rasami zagranicznemi, przewyższając takowe zdolnością dobrego zużytkowania, chociażby gorszej paszy, oraz odpornością na wpływy atmosferyczne i choroby zaraźliwe.

W ostatnich dwóch latach miałem sposobność brać czynny udział prawie we wszystkich premiowaniach bydła włościańskiego, urządzanych staraniem Towarzystw rolniczych okręgowych; otóż pierwsze nagrody z małymi wyjątkami, otrzymywały zazwyczaj krowy typowe polskie, gdy tymczasem sztuki powstałe z krzyżowania z rasami zagranicznemi, tak co do wyglądu, mleczności i budowy, pozostawały w tyle, wykazując rozmaite wady, wynikłe ze zbyt delikatnego i większej opieki wymagającego organizmu. To też włościanie, świadomi zalet swego bydła, najchętniej je hodują, a najlepsze swe sztuki pozbywają tylko wtedy, gdy ich do tego konieczność zmusi.

Wśród typów, zresztą bardzo do siebie zbliżonych, już przed 15-stu laty zwrócono uwagę na c z e r w o n e b y d ł o p o l s k i e znajdujące się tu i owdzie w podgórskich okolicach, a wyróżniające się od innych szlachetniejszymi kształtami, większą mlecznością, oraz barwą czerwoną, nader poszukiwaną przez włościan i kupców zagranicznych.

Komitet przeto dla próby, postanowił w 1883 r. założyć oborę zarodową tego bydła u pana Hermana Czecza w Kobiernicach, która to obora 2 lata później do Kóz przeniesioną została. W początkach miano do walczenia z niemałemi trudnościami, należało bowiem w bliższej i dalszej okolicy, wyszukiwać najlepsze sztuki, które atoli, jako nie będące na sprzedaż, tylko wyjątkowo za wysoką cenę mogły być nabyte, w przeważnej jednak ilości musiano się zadowolić staremi typowemi krowami w nadziei, że następne generacye przy odpowiedniej hodowli do zamierzonego doprowadzą celu. Szczęśliwym trafem nabyto bardzo cennego rozpłodnika, któremu taż obora zawdzięcza, iż w kilku leciech znaczne poczyniła postępy. Już w roku 1890 podczas wystawy wiedeńskiej, uzyskała obora Kózka wysoką nagrodę honorową i powszechną na siebie zwróciła uwagę; również podczas wystawy lwowskiej wyróżniono tę oborę, dając jej pierwszą nagrodę. Cyfry najlepiej świadczą o postępach obory. I tak: W roku 1885, t. j. w drugim roku po założeniu obory, wynosiła przeciętna waga krów 360 kil., mleczność 1200 litr, a cielęta po urodzeniu ważyły 23 kil. W roku zaś 1895 t. j. w 10 lat później waga krów doszła do 450 kil., mleczność wykazuje 2113 litr., a cielęta po urodzeniu ważyły przeciętnie 33 kil. Jest przeto znaczny postęp w każdym kierunku, a w szczególności mleczność na baczną uwagę zasługuje tem więcej, że przeciętny procent tłuszczu w mleku wynosi $4^1/_2\%$, a u niektórych sztuk nawet do 5% dochodzi. Ta wysoka zawartość tłuszczu w mleku, jest nadar cenną zaletą naszego bydła i pod tym względem przewyższa je chyba tylko jedna rasa Jersey.

Pomimo tych pomyślnych wyników, mamy do zanotowania dłuższą przerwę w dalszem tworzeniu obór zarodowych tej rasy, drugą bowiem oborę założył Komitet w Bierzanowie dopiero w r. 1889, tj. w 6 lat później.

Przerwa ta poniekąd spowodowana została potrzebą wyczekania i zbadania, o ile rezultaty osiągnięte w Kozach uprawniają do dalszego popierania tego kierunku; z drugiej zaś strony, powszechne zajęcie się rolników hodowlą ras zagranicznych, wytworzyło mniemanie, iż do polepszenia i uszlachetnienia typów miejscowych najodpowiedniejsze są rasy zagraniczne. Wyniki jednak otrzymane z krzyżowań nie dały oczekiwanych rezultatów. Wprawdzie pierwsze generacye mogły jeszcze do pewnego stopnia zadowolić, przy dalszem zaś krzyżowaniu, w miarę jak krew ras zagranicznych przeważać zaczęła, bydło włościańskie stawało się coraz więcej wybrednem, delikatnem i do chorób skłonnem.

Odtworzenie zatem, polepszenie i uszlachetnienie rasy miejscowej polskiej, samej w sobie, bez przymieszki krwi obcej, stało się rzeczą tem więcej aktualną i konieczną, ile że ustawa hodowlana, oraz zwiększone subwencye, dały możność Towarzystwom rolniczym stanowczego wpływania na kierunek hodowli bydła włościańskiego.

Komitet widział przeto potrzebę popierania nadal hodowli czerwonego bydła z większą energią. Wobec braku materyału rozpłodowego, powstała myśl utworzenia cielęciarni w zachodniej części powiatu limanowskiego, w okolicy pomiędzy Szczyżycem a Tymbarkiem, gdzie u włościan znaczniejsza ilość tego bydła się znajdowała. W tej okolicy zakupiono 30 typowych cieląt, które następnie Komitet powierzył doświadczonemu hodowcy p. Stefanowi Romerowi z Jodłownika do dalszej hodowli z tem, że po roku, po należytem przebrakowaniu, będą one odebrane, celem dalszego tworzenia obór zarodowych i stacyi buhai dla włościan. Należy przyznać, iż pierwsza ta próba udała się w zupełności; młodzież starannie pielęgnowana, rozwijała się pomyślnie, wykazując dobre zużytkowanie paszy, wygląd normalny i zdrowy, oraz zadawalający przyrost żywej wagi, mianowicie u buhajków 0·66, a u jałówek 0·5 kilo dziennie. Kilkanaście sztuk z tej cielęciarni przedstawił Komitet na Wystawie lwowskiej celem zwrócenia uwagi rolników na ten typ miejscowy, który jako materyał

rozpłodowy miał służyć za podstawę do dalszej hodowli. Po wystawie buhajki umieszczono na stacyi, z żeńskiego zaś materyału utworzono dwie obory zarodowe w Kalwaryi i Starej Wsi, dając do każdej po 7 jałówek i buhaja, przyczem hodowcy zobowiązali się w ciągu 2 lat swe obory powiększyć do podwójnej ilości.

Z drugiej cielęciarni na tych samych podstawach założonej w następnym roku, powstały trzy obory zarodowe: w Rudniku, Głogoczowie i Ostrówku; w bieżącym zaś roku z trzeciej cielęciarni trzy nowe obory utworzone będą.

Cielęciarnie zatem umożliwiły nam w ciągu trzech lat, założenie 8 obór zarodowych, oraz umieszczenie 10 buhajków na stacyach.

Równocześnie z cielęciarnią powstała prywatna obora w Jodłowniku, która w kilku latach nader pomyślnie się rozwinęła i jest obecnie największą oborą czerwonego bydła polskiego. Przez skrzętne i pracowite wyszukiwanie najlepszych sztuk w okolicy, oraz przez ciągłe brakowanie i usuwanie sztuk mniej odpowiednich, potrafił p. Romer w ciągu 4 lat złożyć oborę już do pewnego stopnia wyrównaną, a piękny jałownik własnego chowu rokuje na przyszłość jak najlepsze nadzieje.

Obecnie znajdują się w oborze Jodłownickiej 4 buhaje rozpłodniki, z których dwa subwencyonowane, 60 krów, 60 jałówek i 40 buhajków niżej roku. Razem przeszło 160 sztuk. Nadto obora wywarła bardzo dodatni wpływ na hodowlę bydła włościańskiego całej okolicy, przyjęto bowiem za zasadę, by do każdej typowej czerwonej krowy dopuszczać buhaja za darmo; w ten sposób w ciągu trzech lat odlatowano przeszło 1000 krów włościańskich.

Oprócz tego trzykrotne premiowanie w tej okolicy bydła włościańskiego wyłącznie czerwonego, oraz ułatwienie sprzedaży krów i cieląt, rozbudziły w wysokim stopniu zmysł hodowlany i zachęciły włościan do hodowania tylko czerwonego bydła, a jako objaw tego prądu daje się spostrzegać w całej okolicy znaczne podrożenie cen. Gdy przed trzema laty, zakupując cielęta, płaciliśmy po 23 centy za kilo żywej wagi, teraz spotkamy się często z żądaniem dochodzącem nawet do 50 centów za kilo. Niezawodnie w najbliższej przyszłości okaże się potrzeba zorganizowania w okolicy Jodłownika związku hodowlanego włościańskiego, który, jeżeli przyjdzie do skutku, może mieć dla rozwoju czerwonego bydła bardzo doniosłe znaczenie.

Mamy dalej do zanotowania jeszcze kilka obór czerwonego bydła, z których wyżej już wymieniona obora w Bierzanowie p. Karola Czecza znaczne wykazuje postępy, przytem w ostatnim roku wzmocnioną została przez zakupno kilku jałówek i krów wyborowych. Także wspomnieć należy o najdawniejszej prywatnej oborze p. Jana Brandysa w Wielkich Drogach, która przez Komitet za zarodową uznaną została. Obora ta rozwija się pomyślnie i prawidłowo, a wskutek wybrakowania 17 krów mniej odpowiednich, mleczność znacznie się poprawiła.

Szkoła rolnicza w Kobiernicach hoduje również kilkanaście sztuk bardzo pięknych i użytecznych pod światłym kierunkiem dyrektora p. Bielskiego, który w odczycie swym o czerwonem bydle krajowem, wygłoszonym w Kętach d. 9 marca na zebraniu ogólnem Towarzystwa rolniczego bialskiego, bardzo gorąco i przekonywująco zalety bydła czerwonego podnosi, oraz przytacza wyniki, uzyskane w Kobiernicach, według których 10 krów o przeciętnej wadze 455 kg. dały 24.703 kg. mleka, t. j. 2460 kg. na jedną sztukę, wypada zatem 5·4 kg. na 1 kg. żywej wagi. Jest to przeto ogromny rezultat i wyższej mleczności od naszego bydła chyba żądać nie możemy.

Wreszcie w zeszłym roku powstała nowa przez Komitet subwencyonowana obora w Przeborowie u hr. Mikołaja Reya, która jeszcze zanadto jest początkująca, aby o niej już coś stanowczego powiedzieć można było.

Z tego, co tu przytoczyłem, okazuje się, że obecnie mamy 11 obór, w których zajmują się hodowlą czerwonego bydła i że w bieżącym roku zamierzonem jest utworzenie trzech nowych obór zarodowych. Będzie ich przeto razem 14.

Stan tych 11 obór przedstawia się, jak następuje:

	prz. w. kg.	mlecz.	na kg. ż. w.
W Kozach sztuk 40	450 kg.	2113 litr.	4·7
W Bierzanowie 20	400 „	1690 „	4·2
W Jodłowniku 160	350 „	1660 „	4.7
W Kobiernicach 15	455 „	2470 „	5·4
W Wiel. Drogach 38	340 „	1420 „	4·2

W pozostałych 6 oborach, niedawno założonych, znajduje się łącznie około 100 sztuk.

Rozwój szybki w ostatnich latach hodowli czerwonego bydła polskiego wywołał naturalną potrzebę porozumienia się i zjednoczenia hodowców celem obrania na przyszłość jednego stałego kierunku w hodowli. Zawiązało się przeto w zeszłym roku pod opieką Tow. rol. krakowskiego „Towarzystwo hodowców czerwonego bydła polskiego“, którego cel i zadanie określa §. 3 i §. 4 statutu.

§. 3 powiada: Celem Towarzystwa jest odrodzenie bydła polskiego czerwonego i podniesienie jego chowu w kraju.

§. 4. Za środek do dopięcia tego celu służyć będzie: a) stosowny dobór osobników do rozpłodu; b) odpowiedni wychów; c) zaprowadzenie jednolitego rodowodu; d) utrzymanie lepszych sztuk bydła tej rasy w rękach stowarzyszonych; e) rozpowszechnienie tego bydła i wyszukanie dróg zbytu; f) urządzanie wystaw i premiowań.

W pierwszym rzędzie Towarzystwo uznało za konieczne wyrobienie sobie jasnego zdania, jak bydło czerwone wyglądać powinno, jakie są jego wady, jakie zalety, oraz do jakich kształtów na przyszłość nam

dążyć należy. W tym celu wybrano komisyę, pod kierunkiem profesora Adametza, która za pomocą pomiarów, dokonanych na kilkudziesięciu lepszych sztukach, wypośrodkowała cyfry, mające służyć za podstawę do przyjmowania pojedynczych sztuk do księgi zarodowej. Dalszą czynnością Towarzystwa było zaprowadzenie nowych ksiąg zarodowych.

Przyjmowanie do księgi zarodowej już się rozpoczęło i będzie przeprowadzone w ciągu roku we wszystkich oborach.

Tak więc zostały stworzone silne podstawy, ułatwiające hodowcom zadanie ulepszenia i uszlachetnienia czerwonego bydła polskiego. Zadanie to niezawodnie tem pomyślniejszym uwieńczone zostanie skutkiem, jeżeli hodowcy, mając na oku polepszenie budowy i zwiększenie mleczności, równocześnie dołożą wszelkich starań, by tak doniosłe, a naszemu bydłu wrodzone zalety, jak zahartowanie i odporność na choroby zaraźliwe, w całej pełni na przyszłość utrzymane zostały i aby staranniejsza hodowla i opieka nie wpłynęły na osłabienie odpornego dzisiaj organizmu.

Że cenne te zalety bydło nasze w wysokim stopniu posiada, stwierdzają liczne przykłady, z których jeden jako więcej wybitny, przytoczę.

Hr. Hompesz, właściciel Rudnika, otrzymał w sierpniu zeszłego roku 6 jałówek cielnych i buhajka z cielęciarni Jodłownickiej. Mając oprócz tego w swej oborze 10 jałówek rasy Pinzgau, 20 półkrwi Schorthorn i 25 sztuk powstałych z mieszaniny Fryburgów, Bernerów, Holendrów i Simmenthalerów, cały ten jałownik polecił paść na kwaśnej leśnej łące i tamże pozostawić dniem i nocą, aż do końca listopada, bez względu na zimne jesienne powietrze, mgły i przymrozki.

Według relacyi p. Hangla, administratora dóbr Rudnika, tylko jałowki czerwone polskie przebyły pomyślnie tę twardą próbę; wprawdzie nieco schudły, ale po 14 dniach pobytu w stajni zupełnie przyszły do siebie; później dały cielęta zdrowe, do chowu przydatne. Z 55 zaś jałówek ras zagranicznych 11 padło na motylicę, a pozostałe sztuki były tak chore i wynędzniałe, że do wiosny nie można ich było do normalnego doprowadzić stanu; w dodatku dały nieżywe albo chore, do chowu nieprzydatne cielęta. Są to wyniki nader wymowne, stwierdzające nietylko znakomitą odporność naszego bydła, ale równocześnie pouczajęce, że wychowanie młodzieży o ile możności na świeżem powietrzu i na pastwisku, jest głównym warunkiem utrzymania na przyszłość tej odporności.

Gdy rezultaty dotychczas osiągnięte w hodowli czerwonego bydła już znaczne postępy wykazać są w stanie, potrzeba tylko dalszej wytrwałej pracy, większego zainteresowania się rolników, oraz należytego poparcia Towarzystw rolniczych, aby w niedalekiej przyszłości rozpowszechniać bydło dla włościan i przeciętnych gospodarstw prawdziwie użyteczne, które jeżeli będzie jednolite i w owych własnościach ustalone, znajdzie także niezawodnie łatwy zbyt zagranicą, jako bydło rozpłodowe i tem samem przyczyni się znacznie do ogólnego dobrobytu w kraju.

Soboniowice, dnia 17 czerwca 1896 r.

PROTOKÓŁ

z obrad ogólnego zebrania Członków Towarzystwa rol. okręgowego w Nowym Sączu z dnia 27 marca 1896 r.
Obecni: Prezes, Wiceprezes, 3 Członków Wydziału, oraz 12 Członków Towarzystwa.

Po zagajeniu przez prezesa i zaproszeniu p. Kazimierza Rudnickiego na sekretarza, odczytuje tenże protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto bez dyskusyi po krótkiem wyjaśnieniu ze strony prezesa, że poleconych przez ostatnie zebranie dalszych prób z uprawą „Lathyrus Wagneri“ zaniechano z powodu stwierdzonej już dziś dostatecznie i znanej z poważnych sprawozdań jego niestosowności.

Wiceprezes odczytuje sprawozdanie z czynności Wydziału i obrotu funduszów, przyczem wyjaśnia podniesioną przez p. Adama Żuka Skarzewskiego kwestyę, co do włączania w rubrykę funduszów własnych kwot ze zwrotów pojedynczych subwencyj pochodzących i nadmienia o przesłanej na żądanie Komitetu centralnego odpowiedzi na kwestyonaryusz w sprawie ugody z Węgrami, w której wykazano cyframi zastraszający upadek młynarstwa miejscowego i handlu zbożowego.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości.

Co do obrotu funduszu subwencyjnego wywiązuje się ożywiona dyskusya z powodu wniosku postawionego przez p Jana Marszałkowicza, by przy zakładaniu stacyj subwencyjnych starano się o wprowadzenie poprawnych buhajów rasy krajowej. Członkowie Wydziału, a w szczególności wiceprezes, zgadzają się w zasadzie na postawiony wniosek, jako oparty na zupełnie racyonalnym poglądzie, podnoszą jednakowoż trudności w zakupieniu buhajów takich, oraz konieczność uprzedniego spowodowania zmiany istniejących przepisów rozmieszczania poszczególnych ras bydła.

Niektórzy z Członków Towarzystwa kwestyonują wprost istnienie buhajów czystej krwi krajowej. W dyskusyi nad tym przedmiotem biorą udział p dr. Gustaw Romer, p. prezes Wł. Żuk Skarzewski, p. wiceprezes Kazimierz Miczyński, p. Jan Marszałkowicz, p. Kazimierz Rudnicki i p. Adam Żuk Skarzewski, którzy popierają gorąco postawiony wniosek, wyrażając życzenie, by z funduszów subwencyjnych przyznawano do dyspozycyi Komisyj licencyjnych pewną kwotę dla subwencyonowania buhajów krajowych. Poczem wniosek o subwencyonowanie buhajów krajowych i uwzględnienie tychże w pierwszym rzędzie przy premiowaniu został przyjęty.

Z kolei p. dr. Gustaw Romer imieniem Komisyi kontrolującej stwierdza zupełną zgodność ksiąg kasowych z zamknięciem rachunków za rok 1895 i wnosi o udzielenie absolutoryum, co jednomyślnie przyjęto.

Na wiosek tegoż postanowiono na razie nie przystępować do zmiany statutu Towarzystwa, położonej na porządku dziennym z powodu zmian wprowadzonych w §§ 23 i 24 statutu c. k. Tow. rol. w Krakowie.

Następnie poddaje Wydział pod dyskusyę Towarzystwa sposób użycia subwencyi na drobny inwentarz, podnosząc próby, jakie z pomyślnym skutkiem poczyniła sekcya hodowlana Tow. gal. rolniczego z zawodem owiec kaukazkich zwanych „Czuszki".

Na wniosek p Czachowskiego i Żeleskiego postanowiono subwencyę tegoroczną użyć na dalsze popieranie chowu trzody chlewnej.

Br. Brunicki przedkłada imieniem Wydziału wniosek o utworzenie działu handlowego dla nawozów sztucznych.

P. Jan Marszałkowicz popiera ten wniosek i proponuje połączyć tę akcyę z akcyą handlową „Kółek rolniczych".

P. Kazimierz Miczyński, zgadzając się z tą myślą, żąda postawienia formalnego wniosku, poczem po przemówieniu p. Jana Marszałkowicza postanowiono jednomyślnie zaprosić trzech Członków, a mianowicie pp. Br. Brunickiego, Jana Marszałkowicza i Kazimierza Miczyńskiego do rozpatrzenia i przygotowania tej sprawy.

Odpowiednio do postanowień zmienionego statutu wybrano na Ogólne zebranie c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie 4 delegatów, a mianowicie: pp. hr. Augusta Brezę, Jana Marszałkowicza, Wład. Głębockiego i Wład. Zielińskiego, w razie konieczności zaś zaprosić na zastępcę p. Kazimierza Rudnickiego.

Wnioski samoistne.

P. Adam Żuk Skarzewski wnosi, aby Towarzystwo starało się na Ogólnem zebraniu Towarzystwa rolniczego w Krakowie o przeprowadzenie wniosku udzielenia Komisyom licencyonującym pewnych funduszów na premiowanie sztuk do licencyi przyprowadzonych, aby tym sposobem zachęcić do hodowania dobrych reproduktorów. Nad wnioskiem tym rozwinęła się dyskusya, a sformułowanie takowego w myśl poprawki przedstawionej przez p. dra Gustawa Romera i p. Marszałkowicza polecono wnioskodawcy.

P. Kazimierz Rudnicki wnosi, aby Towarzystwo rolnicze dało impuls do założenia, a raczej odnowienia upadłego w powiecie Sądeckim Zarządu powiatowego „Kółek rolniczych", które jakkolwiek poważną liczbę przedstawiają, obecnie nietylko Zarządu powiatowego, ale nawet delegata nie posiadają.

Wniosek przyjęty i polecony do bliższego rozpatrzenia i działalności trzem delegatom pp. Miczyńskiemu, Br. Brunickiemu i Marszałkowiczowi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Ze stacyi doświadczalnej w Sobieszynie.

Wyniki doświadczeń z uprawą różnych odmian jęczmienia i owsa od 1894 do 1895 roku

przez

Dra A. Sempołowskiego.

Ziemia przeznaczona do prób, była piasczysto-gliniasta, bielicowata, zawierająca znaczną ilość drobnoziarnistego piasku. Pod warstwą rodzajną, 20 centymetrów grubą, była warstwa ziemi tego samego prawie składu, wyróżniająca się tylko jaśniejszym kolorem, mająca około 18 centymetrów grubości. Pod nią był piasek żelazisty na 18 centymetrów, ze żwirem i kamykami, a następnie głęboki pokład zielonawej, czerwono nakrapianej, zwięzłej gliny.

Nadmienić należy, że wydrenowanie, uskutecznione po objęciu pola przez stacyę, usunęło po części szkodliwe następstwa, wynikające ze zlewności gruntu i nieprzepuszczalności gliniastego podglebia.

Wyjątkowo musiały być zasiane zboża jare w roku 1894 w ugorze, nawiezionym obornikiem

W połowie lipca 1893 r. zorano całą przestrzeń i zbronowano w końcu lipca. W sierpniu i wrześniu przejechano parę razy spulchniaczem i broną, 14-go października wywieziono obornik (mięszany bydlęcy z końskim) w ilości 1250 kg. na 5·6 ara, a rozrzucono go i przyorano nazajutrz.

Dnia 28 marca, po poprzedniem zbronowaniu orki zimowej, zorano na siew, 7 kwietnia zbronowano, a 9 kwietnia zasiano wszystkie odmiany siewnikiem rzędowym, w rzędy 10 ctm. od siebie odległe.

Dla każdej odmiany wydzielono pole, obejmujące 5·6 arów (64·80 metrów długości, 8·6 metrów szer.) i odgrodzono od sąsiedniego miedzą 57 cm. szeroką.

a) Próby z jęczmieniem.

Sprowadzone z zagranicy od znanych hodowców nasion cztery odmiany jęczmienia: Golden Melon, Hanna, Chevalier (Heinego ulepszony) i Webba bezostny. Pierwsze trzy odmiany należą do typu o kłosach zwisłych (Hordeum distichon var. nutans Schüb.), czwarta do typu o kłosach prosto do góry sterczących (Hordeum distichon var. erectum Schüb.).

Dla porównania wysiano, oprócz tego, krajowy jęczmień dwurzędowy, t. z. Nadwiślański, otrzymany od ś. p. K. Ochenkowskiego ze Skrzeszewa, gdzie od lat wielu bywa uprawiany z powodzeniem. Odmiana ta, znana w gospodarstwach nad Wisłą i Bugiem położonych, posiada cenne przymioty i bywa chętnie do browarów nabywana.

Według spostrzeżeń meteorologicznych, czynio-

nych w Sobieszynie, temperatura i ilość spadłej wody podczas peryodu wegetacyjnego rozdzielały się w sposób następujący:

Miesiąc	Temperatura średnia mies. według C.	Wilgotność względna średn. mies.	Ilość dni deszczu	Ilość opadu w milimetr.
Kwiecień	19·1	78	6	17·6
Maj	13.8	73	10	23 5
Czerwiec	14·8	80	24	73 6
Lipiec	19·4	72	9	22·4

Cały kwiecień był względnie suchy i chłodny.
Minimum temp. w dniu wysiewu . . było + 2 8° C.
„ „ „ 10 kwietnia . „ 4·0° C.
„ „ „ 11 „ . „ 0 0° C.
„ „ „ 12 „ . „ 2·0° C.
„ „ „ 13 „ . „ 3·5° C.
a do końca miesiąca nie przenosiło minimum 9·5° C. Dopiero w połowie maja temperatura podniosła się.

Wskutek tego wzejście opóźniło się i powstrzymany został rozwój młodych roślinek, które nawet gdzieniegdzie pożółkły.

Najwcześniej, gdyż po 11 dniach, powschodził jęczmień Hanna, po 12 dniach Webba bezostny, Golden Melon i Nadwiślański, po 13 dniach Chevalier.

Miesiąc czerwiec był dżdżysty i wilgotny, temperatura nie była jednakże wiele wyższa niż w maju. W czerwcu nastąpił bujny wzrost i silne krzewienie się, rzadki dotąd porost zaczął się zagęszczać; stan wszystkich pól był prawie jednakowy, lecz pole obsiane odmianą krajową, odznaczało się szczególnie bujnym porostem.

Najwcześniej zaczął kłosić się jęczmień Nadwiślański, t. j. 11 czerwca, następnie 14 czerwca, Golden Melon 18 czerwca, Chevalier 20 czerwca, najpóźniej Webba bezostny, gdyż 25 czerwca.

Po wykłoszeniu się, wszystkie odmiany zaczęły szybko iść w górę. Jeczmień krajowy, mający słomę najcieńszą, najkrótszą, wyległ po ulewnym deszczu w końcu czerwca, zdawało się, że da lichy plon. Nadspodziewanie jednak podniósł się po upływie dwóch tygodni, a po omłocie pokazało się, że dał największą ilość ziarna. Najokazalej wyglądał Webba bezostny; okazał się najodporniejszym przeciw wyleganiu, miał słomę sztywną, wyrósł najwyżej, kłosy jego były najdłuższe; wyróżnia się on tem, że po dojrzeniu ości odpadają od ziarna.

Jęczmień Nadwiślański . skoszono 23 lipca
Hanna i Golden Melon . „ 27 „
Chevalier . . . . . „ 28 „
Webba bezostny . . . „ 1 sierpnia

Niżej zamieszczona tabelka podaje ilość plonu, obliczoną na przestrzeni jednego hektara. (Tabl. I).

Tablica I.

Nr. bieżący	Nazwa odmiany	Wysiano na 5·6 ar.	Wypada na 1 hekt.	Zebrano z hektara		Średnia długość słomy		Ilość zapotrzebowanego ciep.
				Ziarna	Słomy			
		kilogramów		kilogramów		cent.		stop. C.
1	Nadwiślański	7·92	141 42	3214	6071	74	8·5	1576 3
2	Hanna . .	7·66	136·78	2982	5858	96	10 0	1655·1
3	Webba bezost.	7·72	137·85	2714	6357	100	12·0	1749·9
4	Chevalier .	7·76	138·87	2589	5000	89	9·5	1672·2
5	Golden Melon	7·75	138·39	2535	6089	99	10·0	1655·1

Przy porównaniu plonów, otrzymanych z każdej odmiany, znajdziemy, że jęczmień Nadwislański wydał najwyższy plon w ziarnie, drugim był Hanna, a ostatnim Golden Melon. Pod względem wydajności słomy, górował nad innemi Webba bezostny, a następnie Golden Melon.

Jęczmień Nadwiślański przedstawiał ściślejszy stosunek między ziarnem i słomą, niż inne odmiany.

Uprawiane odmiany wymagały różnej ilości ciepła potrzebnej do całkowitego ich rozwoju, od zasiewu do zbioru. Podana w tabelce ilość stopni obliczoną została w ten sposób, że dodano średnie temperatury wszystkich dni w ciągu całego peryodu wegetacyjnego; średnią zaś temperaturę wyszukiwano, dodając temperatury, odczytane o godz. 7 rano, 1 po południu i 9 wieczorem, nadto najwyższą (maximum) i najniższą (minimum) temperaturę dnia, a tak otrzymaną sumę dzieląc przez 5. Znaleziono dość znaczne różnice w zapotrzebowaniu ciepła; jęczmień Webb'a bezostny wymagał np. 1749 9° C., gdy dla odmiany krajowej wystarczyło 1576 3° C.

Następujące zestawienie wykazuje nam własności ziarna wysianego i zebranego. (Tabl. II i III).

Tablica II. Waga ziarna.

Nr. bieżący	Nazwa odmiany	Waga hektolitra		Waga 100 ziarn	
		Ziarna wysianego	Ziarna sprzątniętego	Ziarna wysianego	Ziarna sprzątniętego
		kilogramów		gramów	
1	Nadwiślański	66·5	67 0	4·50	4·58
2	Hanna . . .	74·3	69·0	4·71	4·62
3	Webba bezostny	72·5	67·5	4·71	4·95
4	Chevalier . .	72 3	69 0	4·69	4·69
5	Golden Melon	70·5	67 5	4·95	4 67

Tablica III. Procent mączystości.

Nr. bieżący	Nazwa odmiany	Ziarna zasianego				Ziarna zebranego			
		Ziarn mączystych	Ziarn półszklistych	Ziarn szklistych	Cyfra szklistości	Ziarn mączystych	Ziarn półszklistych	Ziarn szklistych	Cyfra szklistości
1	Nadwiślański .	30	43	27	48	21	57	22	50
2	Hanna . . .	26	43	31	52	16	62	22	53
3	Webba bezostny	26	35	39	56	14	62	24	55
4	Chevalier . .	44	37	19	37	25	53	22	48
5	Golden Melon	35	45	23	45	20	55	25	52

Widzimy tu pogorszenie się jakości ziarna, co przypisać należy po części szkodliwie działającym czynnikom.

Warunki atmosferyczne 1894 r. wcale nie sprzyjały produkcyi wyborowego jęczmienia browarnego.

Brak dostatecznej wilgoci podczas pierwszego okresu rozwoju roślin, a następnie nadmiar jej w późniejszych okresach, wpłynęły ujemnie na wytworzenie się ziarna.

Częste deszcze źle oddziaływały na jego kolor.

Próba kiełkowania wykazała jednakże, że ziarno, pomimo złego koloru, może dobrze kiełkować; świadczą o tem następujące cyfry:

		Po 3 dniach prc.	Po 10 dniach prc.
Jęczmień Nadwiślański	dał	69	99 ziar. kieł.
„ Hanna	„	46	96 „ „
„ Webb bezostny	„	51	99 „ „
„ Chevalier	„	58	99 „ „
„ Golden Melon	„	62	98 „ „

Drugim czynnikiem, niekorzystnie oddziaływającym, było nawiezienie ziemi obornikiem, zwiększające procentową zawartość ziarn szklistych.

Waga hektolitra zmniejszyła się wszędzie; jedynie tylko przy odmianie krajowej zauważono nieznaczną przewyżkę wagi ziarna zebranego, w porównaniu z wysianem.

Zwiększenie się wagi 100 ziarn stwierdzono przy jęczmieniu Webba bezostnym i przy Nadwiślańskim, przy innych odmianach ziarno sprzętu było lżejsze.

Najwięcej ziarn mączystych zawierał jęczmień Chevalier (ulepszony Heinego w Hadmersleben i od tegoż hodowcy sprowadzony), najmniej Webba bozostny.

Cyfrę szklistości określano w ten sposób, że do ziarn szklistych, oznaczonych za pomocą farinatomu Printza, dodawano połowę ziarn półszklistych.

Dla informacyi podajemy do wiadomości, że na wystawie urządzonej w roku 1893 w Monachium przez niemieckie Towarzystwo rolnicze, przyznano pierwsze nagrody jęczmieniom z cyfrą szklistości 69 2, 50.0, 45 9, 38·7 i t. p.

Jakkolwiek plon jęczmienia, tak co do ilości, jak i co do jakości ziarna, zależnym jest przeważnie od gleby i warunków klimatycznych, nie małe znaczenie przy produkcyi dobrego jęczmienia browarnego ma także i wybór odmiany, odpowiedniej dla danej miejscowości.

Godnym zaznaczenia jest fakt, wynikający z doświadczeń tu opisanych, że odmiana krajowa pod względem ilości plonu ziarna pobiła wszystkie zagraniczne odmiany, znane jako najlepsze browarne.

Ziarno jęczmienia Nadwiślańskiego nie dorównywa wprawdzie wymienionym odmianom, jest lżejsze, nie tak pełne i więcej wydłużone; słoma jest również cienka i wiotka, nie wątpimy jednak, że wadliwe te właściwości dadzą się usunąć za pomocą sumiennej selekcyi i starannej uprawy.

Wyborowego jęczmienia produkujemy w kraju naszym stosunkowo jeszcze niewiele, wiadomo zaś, że dobre ziarno browarne zawsze osiąga wyższe ceny i nawet za granicą chętnych znajduje nabywców. Sadzimy, że umiejętna jego produkcya stać się może dla wielu ziemian źródłem poważnego dochodu. (Dok. nast.).

ROZMAITOŚCI.

Składy ze sztucznie oziębioną temperaturą do przechowywania łatwo psujących się produktów rolniczych, stawiają pomysłowi Amerykanie. Rolnik oddaje do takich domów mleko, masło i jaja, które wystawione na ciągły przewiew oziębionego powietrza, nie tracą przez długi czas nic ani na dobroci, ani świeżości. Na towar odstawiony odbiera rolnik 80 procent wartości. Przez to urządzenie, nie jest zmuszonym rolnik do sprzedaży swych produktów w czasie upałów, przez co się zabezpiecza przeciwko obniżeniu ceny. Z drugiej strony chroni taka instytucya od zbytniego podrożenia produktów spożywczych, jeśli się zważy, że tym sposobem można je dostawiać, kiedy ich niema na targach. Najlepsze doświadczenia można w tym względzie robić z jajami, które zwykle zimową porą są trudne do dostania. We Francyii utworzyło się towarzystwo, które posługuje się zimnem do konserwowania artykułów spożywczych.

Selekcyę kartofli do sadzenia na podstawie zawartości mączki, przeprowadził z bardzo pomyślnym skutkiem pan M. Knauer w Gröbers. Wybrał on piękne kartofle z gatunku czerwonych cebulaków i Saxonia, zawierające najmniej 16—18$^0/_0$ mączki. Sprzątnął przeciętnie 81 ctr. z morgi z nadwyżką 5 cetnarów mączki z morgi. Jest to bardzo znaczna nadwyżka, ważna dla mączkarni i gorzelni. Przed sadzeniem kartofle przebiera, usuwa wszystkie małe, drobne, nieforemne i nabolałe. Przed przebieraniem, płócze we wodzie, a wybrane wrzuca do kadzi z roztworem solnym 25^0 Brixa (= 14 stopni Beaumego). Roztwór solny przysposabia się ze soli bydlęcej, soli kuchennej, kainitu, saletry chilijskiej, melassy i t. d. Pływające po wierzchu kartofle jako specyficznie najlżejsze odrzuca, a te, które toną, gatunkowo najcięższe, zbiera i używa do sadzenia. Poleca się przebieranie i moczenie wykonywać krótko przed sadzeniem.

Badania mleczności krów. Niemiecki minister rolnictwa rozporządził, celem skonstatowania wartości rozmaitych ras mlecznych, badanie mleczności krów. Wobec tego ogłosiło Centr. Tow. Gosp. dla Ślezwigu-Holsztynu, że w czasie od 1 maja 1896 do 30 kwietnia 1897 będą w obrębie Tow. badane krowy wszystkich w okolicy istniejących ras, z wyjątkiem anglerów, co do największej dojności i najwyższej zawartości

tłuszczu w mleku. Ma być w tym celu ustanowionych 3 kontrolorów (gospodarzy lub mleczarzy), którzy co 2 tygodnie będą każdą krowę badali co do obfitości i tłustości mleka. Zaznaczenia godnem jest także urządzenie związkowej mleczarni w Pahlen w Holsztynie, które, aby zapobiedz dowozowi szkodliwego zdrowiu mleka, ustanowiło dla wszystkich miejscowości swego obwodu kontrolorów, którzy mają badać stan zdrowia wszystkich tych krów, od których mleko do mleczarń przesyłanem bywa.

Naprawa klepisk w stodołach. Przed żniwami rolnicy zwykle rewidują klepiska w stodołach, albowiem od ciągłego bicia cepami kruszą się, gdy dłuższy czas nie są odnawiane. Najpraktyczniej urządza się klepiska w ten sposób: Do jak można najtłuściejszej gliny bez marglu dobiera się jednę część miałkich żużli na dwie części gliny, miesza dokładnie i ugniata. Masa ta winna mieć taką tęgość, że się da krajać łopatami, a potem kawałkami na 5 do 6 centimetrów grubymi układa się na równe i twardo poprzednio ubite klepisko, ściśle jeden obok drugiego. Pokład ten ubić należy silnie stępami ciężkiemi, poczem daje się drugi pokład równej grubości i znów dobrze ubija. Poprawia się ubijaniem na drugi dzień, dopóki będą szpary na wierzchu, poczem po kilku dniach, dopóki zupełnie ubijana glina nie wyschnie, smaruje się ją po dwakroć smołą z węgli kamiennych z asfaltem. Tak przyrządzone klepisko potrwa długie lata, a gdyby się znów potem miało kruszyć, wystarcza polanie smołą asfaltową.

OZNAJMIENIA.

L. 28932/V.

Ogłoszenie.

Na kilkakrotny wniosek podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu postanowiła c. k. Generalna Dyrekcya za zezwoleniem c. k. Ministeryum kolejowego rozporządzeniem z dnia 19 czerwca 1896 L. 76046 zasadniczą, a tylko Galicyę dotyczącą zmianę taryfy od przewozu buraków cukrowych w tym kierunku, że należytość przewozową obliczać się będzie, nie jak dotychczas według niosłości użytego wozu, lecz według rzeczywistej wagi, co najmniej jednak za 10.000 kg. od wozu.

Tem samem rozporządzeniem zniżono także i należytość manipulacyjną w taki sposób, że cena przewozowa obniża się na wszystkie odległości o 1 ct. od 100 kg.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych.

Do Nru dzisiejszego dołącza się **cennik nawozów** sztucznych **„Domu rolniczego Ernesta Bahlsena w Krakowie“.**

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 30/6			Tarnów z dnia 26/6			Lwów z dnia 27/6			Rzeszów z dnia			Wiedeń z dnia		
	od	do		od	do		od	do		od	do	przeciętnie	od	do	
Pszenica	7·20	7·40	—·—	6·80	7·10	—·—	7·10	7.30	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Żyto	6·20	6·55	—·—	5·90	6·—	—·—	5·80	6·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jęczmień	5·15	5·45	—·—	5·25	5·30	—·—	4·75	5 —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Owies	6·20	6·60	—·—	5·75	6·—	—·—	5·80	6·30	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Groch	7·—	10·—	—·—	6·50	7·50	—·—	5·50	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	6·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	5·10	5·20	—·—	4·50	4·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·40	4·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	6·50	7·75	—·—	7·25	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·50	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	6.50	7·50	—·—	5·50	5·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	8·50	9·—	—·—	7·75	8·—	nowy	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	1·40	2·—	—·—	1·70	1.90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z koniczyny	2·40	2·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Słoma	2·40	2·60	—·—	1·60	1·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kartofle hektolitr	1·40	1·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95°	60·—	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13·—	13·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Masło	—·80	1·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego